

Buszując po sklepowych półkach w poszukiwaniu tegorocznych wielokanałowych nowości, natkniemy się – jak zwykle – na całą masę amplitunerów. Nie będzie wśród nich nowego modelu Harmana Kardona, przynajmniej do późnej jesieni (a może i do nowego roku), więc rekompensatą może być nowiutki Blu-ray o symbolu *BDT30*, jedyny stacjonarny odtwarzacz w aktualnej ofercie.



Charakterystyczny pilot Harmana Kardona ustąpił miejsca zwykłemu, ale wygodnemu sterownikowi.



Czy to przejaw kryzysu, czy zdrowego rozsądku? A może jednego i drugiego; może konieczność skrócenia linii frontu prowadzi do racjonalizacji wydatków i inwestycji, do projektowania tylko tych urządzeń, które muszą się pojawić, aby nie stracić największej grupy klientów, które bezwzględnie powinny zastąpić starsze konstrukcje.

Harman Kardon, projektując poprzedni model *BDT20*, wyszedł z założenia, że Blu-ray jest towarzyszem nowoczesnego telewizora lub amplitunera, serwując głównie sygnały cyfrowe przez port HDMI. Postanowił więc, wzorem Denona, sprowadzić odtwarzacz do roli cyfrowego transportu, w którym HDMI było praktycznie jedynym dostępnym wyjściem. O tym, że zeszlóroczny i tegoroczny model są funkcjonalnie podobne, może sugerować front, który w zasadzie się nie zmienił. Obudowa jest niska, ale wyjątkowo głęboka (co pozwala postawić na odtwarzaczu amplituner – rozwiązanie dobre dla chłodzenia tego ostatniego).

Pod umieszczoną z lewej strony kłapką skrywa się cienka szuflada mechanizmu. Design Harmana, polegający na połączeniu delikatnego, szcztokowanego metalu z czarną, błyszczącą powłoką, daje w odtwarzaczu efekt bardziej stonowany niż w amplitunerach, ponieważ nie ma tu słynnego pokręta ze świetlną obwódką. Wyświetlacz jest skromny i nie świeci najjaśniej, niewielkie przyciski zajmują się pod-

Harman Kardon BDT30

stawowymi funkcjami odtwarzania, na froncie jest jeszcze gniazdo USB (*BDT30* odtwarza pliki DivX, AVCHD, MP3 oraz WMA).

Na tym etapie nie widać jeszcze przewagi nad zeszlórocznym modelem, ale rzut oka na górną krawędź, gdzie nadrukowano symbole najważniejszych systemów, zmienia obraz sytuacji. Główną nowością w *BDT30* jest obsługa płyt Blu-ray 3D, której w poprzedniku brakowało. Na tylnej ścianie odkrywamy kolejne nowe elementy. W przypadku *BDT20* było tam niemal pusto, w *BDT30*, oprócz HDMI, cyfrowego wyjścia współosiowego i sieci LAN, ulokowano analogowe, stereofoniczne wyjście RCA oraz gniazdo kompozyt dla obrazu. Pierwsze z nich spełni wymagania audiofilów, którzy zechcą z odtwarzacza uczynić również źródło audio, a drugie... przyda się, gdy wyciągniemy z szafy stary magnetowid.

Nie licząc możliwości portu USB, odtwarzacz spełnia głównie zadania związane z płytami Blu-ray (odczytuje oczywiście nośniki DVD-Video oraz CD), natomiast moduł sieciowy nie został rozbudowany o nowoczesne strumieniowe dodatki ani o obsługę danych z zewnętrznych serwerów, służy praktycznie wyłącznie funkcji BD Live.

Choć nie ma to wiele wspólnego z ekologią, to przyjemnie jest wyjmować *BDT30* z opakowania... Obszerne, kolorowe instrukcje, „fiszki”,



Symbol na górnej krawędzi i logo 3D pozwalają rozpoznać nowy model.



Gniazdo USB to jedyny dodatek, rozszerzający standardową funkcję odtwarzacza płyt Blu-ray.

materiały reklamowe, tworzą oprawę jak dla luksusowego produktu. I chociaż *BDT30* nie jest wyposażony bajecznie, a jego obudowa nie waży tonę, to organoleptycznie sprawia bardzo dobre wrażenie – zresztą, jak każdy Harman... ma swój styl i swoją klasę.



Tylna ścianka nieco bardziej rozbudowana w stosunku do poprzedniego modelu, który był w praktyce cyfrowym transportem; teraz dodano stereofoniczne wyjście RCA oraz gniazdo kompozytowe video.

3D nie jest do D...

Urządzenia 3D stały się łatwo osiągalne, są dzisiaj na wyciągnięcie ręki (i wcale nie tylko na miarę najgrubszego portfela). Nie sposób już praktycznie kupić odtwarzacza bez funkcji 3D, a podobnie to będzie wyglądało niedługo w przypadku telewizorów. Nie minie już dużo czasu, a trzy wymiary wyskoczą do nas z pudełek urządzeń takich producentów, których nazw nigdy wcześniej nie słyszeliśmy, i to w cenach dających się zapisać trzema cyframi. Dochodzi już do tego, że klient nie chce dodatkowo płacić za 3D, bo nigdy nie będzie siedział przed telewizorem w okularach... ale urządzeń z wysokiej półki bez 3D już się nie uświadczy.

Wracam jeszcze pamięcią do początku roku 2010, kiedy zgłaszali się do nas producenci telewizorów zainteresowani obszernymi testami pierwszych modeli 3D, na których mieliśmy oglądać jedną, w porywach do dwóch płyt testowych lub „uruchomić jakąś grę z komputera”. Od tamtego czasu sporo się zmieniło, rok 2010 zamknął się statystykami mówiącymi o dwudziestu kilku pozycjach, a w 2011 liczba płyt Blu-ray 3D zaczęła bardzo dynamicznie rosnąć, zbliżając się do granicy 100.

Prognozy na przyszłość są naturalnie optymistyczne, zwłaszcza jeśli chodzi o sprzedaż odtwarzaczy Blu-ray i telewizorów 3D, ale biorąc pod uwagę fakt, iż będzie coraz trudniej o urządzenia 2D, w ogóle mnie to nie dziwi.

Rynek 3D walczy o swoją pozycję nie tylko samymi filmami. Te, które wchodzą właśnie do kin, mogą później intensywnie zasilać domowe Blu-raye, ale „starocie” nie zawsze się do konwersji nadają (ileż można nurkować do jakiegoś wraku...). Rodzi się jednak nadzieja w telewizji i transmisjach sportowych.

Co jednak ciekawe, respondenci rozmaitych ankiet zgodnie odpowiadają, że ów „kontent” nie jest czynnikiem kluczowym, 80% uparcie twierdzi, że felemy okulary są dla nich barierą nie do pokonania.

Być może Harman Kardon darzy 3D takimi samymi uczuciami jak ja i wielu innych, ale ostatecznie na obecności tego formatu zyskamy wszyscy – 3D-sceptycy i 3D-entuzjaści. Odtwarzacze Blu-ray znajdują się bowiem w szczególnej fazie rozwoju, w której łatwo rozpoznać konstrukcje nowoczesne od tych „zabytkowych” i można to zrobić patrząc wyłącznie na znaczek 3D. Oczywiście nie definiuje to na stałe podziałów na dobre i złe, można być jednak pewnym, że odtwarzacz generacji 3D będzie działał szybciej i bardziej niezawodnie niż starsze modele. Co z samym 3D nie ma nic wspólnego...

ODSŁUCH

BDT30 szybko się włącza i reaguje na komendy z pilota. Płyty wczytywane są sprawnie, choć nie towarzyszy im tak piękna grafika menu ekranowego, jaką może pochwalić się Panasonic. Tacka otwiera się i zamyka dość głośno, wczytywaniu płyty towarzyszą drobne stuknięcia głowicy szukającej ścieżki, znikające po przejściu do odtwarzania właściwego filmu; pozostaje delikatny szum sekcji napędowej, słyszalny, gdy zbliżymy się do odtwarzacza.

Brzmienie z *BDT30* nie imponuje rekordową dynamiką i obłądnym tempem, jest nieco uspokojone, ale doskonale zrównoważone, spójne i ładnie ubarwione. Bas jest selektywny, czytelny, kulturalny, zdolny do mocniejszych uderzeń, ale dominuje wrażenie otwartości, braku nerwowości, naturalnej lekkości – bez niepotrzebnego rozjaśnienia, a raczej z dodatkami ocieplenia i słodyczy.

BDT30

CENA: 2000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RB
www.rb.pl

WYKONANIE

Kolejny piękny Harman, duża obudowa, elektronika skondensowana na jednej płycie – konstrukcja estetyczna i nowoczesna, lecz bez wodotrysków.

FUNKCJONALNOŚĆ

Praktycznie i wygodnie, przede wszystkim odtwarzacz płyt Blu-ray 3D, dodatkowo czyta pliki z pendrajwów.

BRZMIENIE

Zrównoważone, spójne, barwne, lekko ocieplone.

OBRAZ

Zywy i detaliczny, ale też dobrze panuje nad szumem i zniekształceniami z gorszych jakościowo materiałów.